

Białystok, 18 lipca 2019 roku

**INFORMACJA PRASOWA**  
Redakcje: wszystkie/ lokalne/branżowe  
*można publikować bez podawania źródła*

**Czas fachowców**

**Sytuacja na rynku pracy dawno nie była tak dobra. Nawet na Podlasiu. Największy popyt na fachowców jest w branży handlowej i budowlanej, którymi stoi nasze województwo. Najtrudniej mają humaniści. Ale i oni mają szanse doszkolić się na kursach zawodowych.**

W opublikowanym przez Wojewódzki Urząd Pracy w Białymstoku „Barometrze zwodów na rok 2019” znajduje się aż 22 deficytowych w naszym regionie profesji, na które jest największe zapotrzebowanie. Na pierwszym miejscu wymienieni są cieśle i stolarze, elektrycy, kierowcy, a także pracownicy sektora budowlanego, w tym operatorzy sprzętu do robót ziemnych (np. koparek, koparko-ładowarek). Najtrudniej o fachowca w powiecie białostockim i bielskim. Pracodawcy ratują się, zatrudniając pracowników zza wschodniej granicy – Ukraińców i Białorusinów.

Powodów, dla których zawody te pozostają deficytowe, jest wiele. Najważniejsze, podnoszone przez znawców tematu, m.in. firmę szkoleniową Greenko, realizującą szkolenia zawodowe pod marką Zawodowe Podlasie, to:

– rosnący popyt na pracowników w kluczowych dla regionu branżach, zwłaszcza budowlanej i gastronomicznej;

– niskie wynagrodzenia oraz złe warunki i czas pracy (problem sezonowości, nadgodzin);

– odpływ pracowników do innych „bogatszych” regionów i za granicę;

– brak wymaganego doświadczenia zawodowego i kompetencji (np. najwyższego poziomu uprawnień w przypadku operatorów maszyn do robót ziemnych).

Na ten ostatni zwłaszcza punkt zwracają uwagę eksperci, jako na coś, co można poprawić, działając tylko na własnym podwórku.

*– Zwiększająca się liczba zawodów deficytowych, a więc takich, gdzie popyt na pracę jest wyższy od podaży pracy, to efekt nie tylko utrzymującego się kilkuprocentowego poziomu bezrobocia, ale także niedopasowania kwalifikacji osób poszukujących pracy do potrzeb pracodawców* – zauważa we wstępnie do analizy „Barometr zawodów 2019” **Janina Mironowicz, dyrektor Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Białymstoku.**

Aktualna sytuacja na rynku rysuje się tak, że pracodawcy mają trudność z obsadzeniem stanowisk, podczas gdy poszukujący pracy mogą wybierać spośród ofert. Szacuje się, że 60 proc. zakładów w Polsce ma problem ze znalezieniem wykwalifikowanych pracowników. Od kilku lat zwraca na to uwagę Konfederacja Lewiatan, skupiająca biznesmenów. Dla przedsiębiorstw wakaty na ważnych stanowiskach oznaczają zmniejszenie, a nawet zatrzymanie produkcji, nie mówiąc już o rozwoju firmy.

Przedsiębiorcy podejmują więc starania się o utrzymanie dobrego fachowca, stwarzając mu lepsze warunki płacy i dając możliwości rozwoju. Ze względu na brak rąk do pracy coraz częściej szkolą pracowników w swoim zakresie. Chętniej korzystają też z dostępnych na rynku kursów prowadzonych przez wyspecjalizowane firmy szkoleniowe, a ich oferta jest bardzo szeroka. Jedną z bardziej popularnych w naszym województwie jest Zawodowe Podlasie (marka firmy Greenko). Na kursy realizowane przez tę firmę, uczestnicy mogą pozyskać nawet do 88% dofinasowania z programów UE.

*– Naszą ofertę kierujemy teraz właśnie do pracodawców. Zamiast szukać nowego operatora koparki, a zawsze jest ryzyko, że trafi się na osobę nieodpowiedzialną albo co gorsza bez kwalifikacji, lepiej skierować na szkolenie sprawdzonego pracownika* – **mówi Adam Zdanowicz, wiceprezes Greenko** – *Może u nas zrobić od razu dwa uprawnienia, np. na koparkę i urządzenia transportu bliskiego, w zależności od potrzeb firmy.*

Nabór na dofinasowanie szkoleń dla małych i średnich przedsiębiorstw odbędzie się w październiku. Co ważne, na kursy pracodawcy mogą na kierować także osoby zza wschodniej granicy, o ile mają prawo legalnego pobytu i pracy w Polsce. Wszystkie szkolenia Greenko kończą się tzw. egzaminami państwowymi, na podstawie których uczestnik uzyskuje odpowiednie uprawnienia.

Także pracownicy mają świadomość, że to ich czas i ci myślący bardziej perspektywicznie, sami szukają możliwości zdobycia dodatkowych kwalifikacji w interesującym ich zawodzie. Dzięki temu mają mocną kartę przetargową, negocjując potem podwyżki.

O tym, że „w narodzie jest potrzeba” dokształcania się, pokazuje popularność bonów na szkolenia.

*– Czerwcowa rekrutacja w Białymstoku trwała 2 minuty. Po tym czasie wyczerpał się limit* *500 miejsc* – **dodaje Marta Pajołek, dyrektor szkoleń zawodowych w Greenko.**